Rok 1875. KRAKÓW 5 Czerwca — Sobota. **Nr. 27.**

Wychodzi **codziennie** w południe, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi: w Krakowie rocznie złr. **9**, kwart. złr. **2** c. **25**, miesięcznie **80** c.
Pocztą w Austrji rocznie złr. **12**, kwart. złr. **3**, miesięcznie złr. **1** c. **15**, w Niemczech rocz. **24** mr., kwart. **6** mr.

KRONIKA

Numer pojedynczy cent. **5**.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. **5** od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3éj stronie) po c. **10** od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki" przy ul. Sławkowskiéj whotelu Saskim.

Dziś Florencji panny. Jutro Norberta opata.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 1 — 3 i od 4 — 6 popoł.

Wschód słońca o godz. 3. m. 56. Zachód o godzinie 8 m. 1.

Wiadomości kościelne.

Jutro niedziela 3cia po Świątkach. Ewangelia u św. Łukasza w rozdz. 15. „O zgubionéj owcy i o groszu."

✝ *Kraków 5 Czerwca.*

Pogrzeb śp. **Józefa Kremera** odbył się wczoraj o god. 5 po poł. z całą uroczystością i powagą, należną zwłokom tak zasłużonego męża pracy i nauki. Nie dziwna, że śmierć Jego smutnym echem odbije się po wszystkich dzielnicach Polski, albowiem należał on do szczupłej już garstki tych niezmordowanych pracowników na ojczystej niwie, którzy blaskiem gienjuszu oświecali Polskę w chwilach jej zaćmienia politycznego i stali wytrwale przy pługu narodowej cywilizacji, krająć niezmordowanie tę twardą skibę, w którą hojną ręką sypali ziarna wielkich myśli, prawdy i piękna. Jednego po drugim z strudzonych pracowników wzywa Najwyższy gospodarz do siebie, jak gdyby po czasach siejby chciał nowemu pokoleniu dozwolić już raz blizkie zerwanie plonu...

Nie dziwna, że wiadomość o śmierci ś. p. Józefa Kremera poruszyła w jednej chwili całe miasto nasze, i że tak liczne tłumy zebrały się na oddanie zmarłemu ostatniej przysługi i czci należnej. Członkowie najpoważniejszej naszej instytucji naukowej — Akademji Umiejętności, profesorowie Uniwersytetu, Techniki i szkół średnich, ucząca się młodzież, cechy, księża i zakony, najpierwsi reprezentanci świata artystycznego i literackiego — składali orszak pogrzebowy. Trumnę okrytą wieńcami laurowemi dźwigała na barkach młodzież w żałobne stroje przybrana. Przed trumną, której asystowała młodzież z pochodniami i cechy, prezes Czytelni akademickiej niósł na poduszce order Franciszka Józefa i ogromny wieniec laurowy złożony przez słuchaczy Uniwersytetu, do którego p. dyrektor Matejko dołączył drugi „od artystów" — dalej uczniowie szkoły sztuk pięknych postępowali również z wieńcem wawrzynu. Sznury całunu nieśli: prezes akad. Dr. Majer, Rektor Uniw. Dr. Czyrniański, dyrek. Szkoły sztuk pięk. p. Matejko i dziekan fak. filoz. dr. Mertens. Pedele uniwersyt. w togach nieśli za trumną insygnia akademickie, a nieprzejrzany tłum osób zamykał orszak pogrzebowy. Nad grobem Towarzystwo „Muza" odśpiewało dwa stosowne chóry, a prof. Dr. Dunajewski przemówił nad zwłokami w słowach wymownych a prostych, wykazując zasługi ś. p. Józefa Kremera, stawiając go za wzór jako człowieka pracy i nauki — zakończył serdecznem wezwaniem do młodzieży, aby wierna pamięci swojego kierownika jak on starała się życie całe zapełnić tą pracą i uczyła się tej cierpliwości, która, jak mówi poeta — „buduje z niczego powoli." Niejako żywem poparciem tych słów szanownego profesora, była krótka przemowa p. Michała Śliwińskiego, prezesa Czytelni akadem., który w imieniu młodzieży uniwersyteckiej wyraził żal po tak dotkliwej stracie kierownika i przyjaciela jej na polu nauki, który czterdziestoletnią pracą wytwałą i niezmordowaną pozostawił jej wielki i godny naśladowania przykład, jakiego z przed oczu nigdy jej stracić nie należy. Na końcu prof. Dr. Teofil Zięba wypowiedział piękny wiersz własnego utworu z prawdziwem przejęciem i wzruszeniem. Cały smutny akt pogrzebu nosił na sobie cechę żałobnej powagi i wysokiej czci dla pamięci polskiego filozofa i estetyka, który całe życie im poświęcił. Sama natura, którą tak ślicznie umiał opisywać, jakby uznawała go godnym wyszczególnienia, bo w chwili spuszczania trumny do grobu, rozwinęła się na niebie przepyszna wstęga tęczy.

Młodzież uniwersytecka zobowiązała się na znak żałoby przez tydzień cały nosić czarną krepę na ramieniu. Chwalebny to objaw wdzięcznej pamięci.

Pokój niech będzie strudzonemu siewaczowi prawdy i piękna! oby przyszłość przyniosła spodziewane plony!...

— Ponownie przypominamy obywatelom naszego miasta ważność mającego się odbyć w Poniedziałek Ogólnego Zgromadzenia Członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. W interesie samych Członków pożądany jest jak największy udział, prawo zaś uczestniczenia w obradach służy i tym członkom Towarzystwa, którzy ubezpieczyli swe ruchomości na 20.000 Złr.

— Po ukończeniu robót mularskich na strzelnicy, ogród strzelecki zostanie obwiedziony żelazną balustradą.

△ Z Warszawy donoszą do paryzkiego *Figaro* 29 maja: Cesarz Aleksander przybędzie z Ems do Warszawy, gdzie dla jego przyjęcia czynią wielkie przygotowania. Cesarz zabawi w Warszawie pięć dni, a świta jego wojskowa składać się będzie z 24 jenerałów, zamiast zwykłych ośmiu. Niezwykłe to wystąpienie prowadzi na myśl, że zjazd trzech cesarzy, zamiast w Ems, odbędzie się w Warszawie.

— Jutro na Strzelnicy rozpoczyna się *Strzelanie królewskie*, — dotychczasowy król składa swoją godność a bezkrólewie trwać będzie przez cały tydzień, to jest do następnéj niedzieli, w której strącony być musi ostatni szczątek kurka.

♯ 2 b. m. odbyła się we Lwowie pierwsza od czasu zaprowadzenia nowéj procedury sądowéj, egzekucja przez powieszenie na szubienicy. Jakóba Hupały, winnego zbrodni skrytobójczego morderstwa. Egzekucja odbyła się w miejscu zamkniętem, w obecności tylko sądu, lekarza, księdza i sprawozdawców.

⨯ Jutro drugi występ pani Miller-Czechowskiéj. Rozpocznie przedstawienie: Scena 3 aktu *Fausta* Gounauda, odśpiewa p. Czechowska. Komedja *Aktorka*. „*Inquesta tomba oscura*“, Beethovena, p. Czechowska, oraz „*Już nie powróci*“, Komorowskiego. Komedja „*Goście*“ Bartelsa. „*Valsons toujours*“ Straussa, odśpiewa pani Czechowska.

— Ksiądz Malinowski z Poznania, sławny lingwista, po napisaniu gramatyki polskiéj, starosłowiańskiéj i sanskryckiéj, wziął się obecnie do napisania „Gramatyki języka rusińskiego“ w porównaniu z polskim i rossyjskim czyli moskiewskim.

═ Na zachodniéj stronie Rynku, obok wieży ratuszowéj przystąpiono do budowy ołtarza, do nabożeństw podczas procesji, jaka odbyć się ma d. 16 b. m. z klasztoru Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu.

— P. Wład. hr. Koziebrodzki napisał pod pseudonymem *Estarodzkiego* (początek przydomka i zakończenie nazwiska) krotochwilę w 3 aktach p. t. *Postępowe swaty*.

⌗ Z *Wieliczki* donoszą nam, o obiegającéj od pewnego czasu wieści, jakoby tamtejsze żupy solne oddane być miały w zastaw Rotszyldowi.

ʃ Nakładem J. K. Żupańskiego w Poznaniu, wyszedł już trzeci tom znakomitego dzieła I. J. Kraszewskiego: „Polska w czasie trzech rozbiorów.“ Autor skorzystał w niém z materjałów, żadnemu dotąd historykowi nieznanych.

V Polacy zaszczytnie reprezentowani są w Szwajcarji w osobach inżynierów pp. Wincentego Olewińskiego i Jerzego Struwe z Warszawy. Pierwszy zaprojektował i wybudował kolej żelazną łączącą dworzec szwajcarski z badeńskim w Bazylei, oraz zarzucił most przez Ren, o którym dzieła techniczne wspominają, jako o wzorowym utworze. P. Struwe znów zaprojektował znakomitą budowę w Renie t. j. kanał przemysłowy. Projekt został potwierdzony przez wszystkie powagi szwajcarskie a miasteczko około którego ma być wykonany, postanowiło przyczynić się do jego budowy sumą 500.000 fr.

* Urzędowa gazeta wiedeńska donosi, że w obecnym czasie wszystkie kraje monarchji austrjackiej wolne są od zarazy bydła.

○ W Wrocławiu wyszło w języku niemieckim obszerne studjum p. t. *Karol Antoniewicz, członek Towarzystwa Jezusowego*. Autorem dzieła jest *Dr. Ferdynand Speil*.

— Dyrekcja urzędów telegraficznych zawiadamia, że otwarte już zostały stacje telegraficzne w następujących zakładach kąpielowych: w Iwoniczu, Krynicy, Lubieniu, Szczawnicy i Truskawcu.

⌗ Wyścigi konne galicyjskie w roku bieżącym odbędą się na torze lwowskim d. 27 czerwca.

○ Na uniwersytecie berlińskim otrzymała stopień doktora panna Simonowicz, która poprzednio już uczęszczała na kursa uniwersytetu w Zürichu. Siostra p. Simonowicz zdała także egzamin w szkole politechnicznéj w Zürichu. Obie panie znajdują się obecnie w Rossji.

⌗ Względem skrzynki na listy przy ulicy Zwierzynieckiéj, o czém przed kilku dniami podaliśmy w rubryce „*Głosy publiczności*“ list jednego z mieszkańców tejże ulicy, otrzymaliśmy od c. k. zarządu pocztowego wyjaśnienia, według których: „dotychczasowy brak rzeczonéj skrzynki, li tylko był skutkiem niemożebności znalezienia kogoś, ktoby się trudnił sprzedażą znaczków pocztowych i *objął odpowiedzialność za powierzoną mu skrzynkę*. Wszystkie dotyczące rokowania z właścicielami odpowiednich lokalów były, jak świadczą akta urzędowe, dotychczas daremnemi. Wszelako jest obecnie nadzieja, iż właściciel handlu mającego się otworzyć w krótkim czasie przy ulicy Zwierzynieckiéj, z chęcią się podda stawianym przez skarb pocztowy warunkom, jak to właśnie dzisiaj przyrzekł osobiście naczelnikowi tutejszego urzędu pocztowego.“

Korespondecje.

Alwernia 4. Czerwca.

(U.) Pleban parafii Poręba-Żegota dowiedziawszy się o ciężkiéj niemocy Namiestnika, rozesłał do wójtów i nauczycieli w parafji swojéj następującą odezwę:

„Mąż, który krainę naszą uwolnił od obcych nanosin i na jéj czole narodowe piętno wycisnął; który w administrację kraju wprowadził niebywały tu wewnętrzny ład i porządek; który ziemię naszą obsiał gęstemi szkołami a siecią dróg komunikacyjnych ją pokrył; — mąż, który nas natchnął przekonaniem, że li przez pracę, przez wytrwałą, rozumną, organiczną pracę do dobrego bytu a potem do dalszego upragnionego celu dojść możem; mąż wysokiej nauki, który jako twórca dyplomu październikowego wyrósł nad głowę wszystkim mężom stanu, którymi Austrja się chlubi; mąż, szczycący się względami i zaufaniem Najjaśniejszego Monarchy, a ku temu, jako wierny syn kościoła św. znany z pobożności i cnót chrześciańskich — Namiestnik Cesarski Jego Excellencja Jaśnie Wielmożny Agenor hrabia Gołuchowski, zapadł niebezpiecznie na zdrowiu.

Gwoli ubłagania Boga, by drogie nam Namiestnika życie zachować raczył, odprawię jutro o godz. 7 rano nabożeństwo w parafjalnym kościele, na które Was usilnie zapraszam. Tym, którzy od domu się oderwać a do kościoła przyjść nie będą mogli, polecam, aby na intencję chorego odmówili w domu 5 Ojcze nasz, 5 Zdrowaś i jedno Wierzę.“

Lwów 3 czerwca.

(Z.) Czerwiec wbrew porze ogórkowéj, zaczął się samemi nadzwyczajnościami. Przedwczoraj umarła najpiękniejsza kobieta we Lwowie, pani M. żona urzędnika policji. Jeszcze przed tygodniem chodziła swobodna, szczęśliwa — bo wszystko się jéj w życiu uśmiechało: młodość, piękność (liczyła lat 25) i przywiązanie do męża i dzieci, majątek, słowem wszystko, co uszczęśliwić może kobietę. A jednak to niebo jéj życia zachmurzyło się nagle, niespodzianie i jak grom, nieszczęście ją zgniotło jakieś, bo brakło jéj sił do życia, lub żyć nie umiała, i... otruła się. Dziś jéj pogrzeb. Tłumy publiczności, jakby procesja, cisną się by oglądać jéj zwłoki. Jest to ogromne nadużycie nabożnego zwyczaju, bo niesłychać przy zwłokach szeptu pacierzy i modlitw za umarłą, lecz zupełnie światowe rozprawy.

Od tragedji życia przejdźmy do komedji za kulisami. Dyrekcję teatru objął dziś o godzinie 3éj pan... Dobrzański. Nie byłoby w tém nic dziwnego, gdyby nie

okoliczność, że ci sami, którzy go obecnie o objęcie sceny prosili, sprowadziwszy Ładnowskiego z Krakowa, wyśpiewywali w kupletach na pierwszém, uroczystém przedstawieniu (uroczystém z powodu objęcia dyrekcji przez Ładnowskiego), w tym sensie: „Poszedł Dobrzański do djabła, chwała Bogu, niema wichrzyciela, już będziemy szczęśliwi, teraz dopiero pokażemy, jakim teatr być winien.“ Teraz wypadnie im śpiewać: Zbawco nasz, witaj nam, cieszymy się z twego przybycia, ty jeden nas poprowadzisz.“ Przypomina to operetkę „Konfucjusz IX“ niewiem, czy znaną wam w Krakowie. Otóż p. Dobrzański spłaca 22.000 złr. długów poprzedniéj dyrekcji i obejmuje teatr na lat dziewięć, na co się zgadzają: fundacja skarbkowska, wydział krajowy i t. d. Pan Dobrzański dopiął swego: powiedział przed ośmiu laty, że syn jego będzie dyrektorem teatru lwowskiego i jak powiedział, tak się stało.

Kronika handlowa, przemysłowa i rolnicza.

Kraków 4 czerwca. W porównaniu do poprzednich targów, na których ciągła apatja była przeważającą, — targ dzisiejszy o wiele był jeszcze gorszym. Dowozy szczególniéj z Rossji są już obfitsze a zbytu niemal żadnego na większe partje; jedném słowem w interesie zbożowym kompletna baisse.

Płacono: Pszenicę białą za netto 170 fnt. w. w. fl. 8—8$^1/_2$, czerwoną od 7—8·—, żółtą od 7—8·—, żyto polskie 160 fnt. od 6—6.50, podolskie od 5·75—6; jęczmień browarny za 140 funt. 4.50—5, na paszę od 4 do 4·50; Owies za 100 fnt. 3·75—4; groch za 180 fnt. od 8—9·50.

— Dowiadujemy się, że komitet Towarzystwa Rolniczego krakowskiego przedłożył Ministrowi handlu memorjał traktujący kwestje wywozowych taryf zbożowych na galicyjskich kolejach na szkodę naszéj i całego Państwa zaprowadzonych. Autorem pomienionego elaboratu jest p. Leon Paszkowski.

Kronika zagraniczna.

— 30 maja Wiedeń cały obchodził jednę z najpiękniejszych uroczystości: inauguracji nowego koryta Dunaju, uwieńczenia olbrzymiéj pracy, która stanowić będzie jednę z najokazalszych kart w historji Austrji.

— *Echo des Pyrenées* podaje wiadomość o wypadku tak dziwnym, że pomimo wszelkiéj wiarogodności zaledwie uwierzyć weń można: Przy końcu ubiegłéj zimy, pewien lekarz w Niższych Pirenejach, wezwany został nocną porą do chorego. Noc była mroźna, ślizgawica wielka, lekarz jednak puścił się w drogę pieszo i tak nieszczęśliwie pośliznął się na gołoledzi, że padłszy na wznak, stracił przytomność. Droga, zwłaszcza w téj porze, była bardzo mało uczęszczana, nieszczęśliwy też starzec przeleżał tak kilka godzin. Nad ranem dopiero znaleźli go przechodzący. Z wielkim trudem zdołano go podnieść, bo ubranie i skóra na plecach literalnie przymarzły do ziemi. Obnażone i obdarte ciało sprawiało starcowi niewymowne boleści; gdy jeden z obecnych wpadł na myśl, aby nieszczęśliwemu przyłożyć na poranione plecy skórę z świeżo zabitego jagnięcia, co też zaraz wykonano. Cóż się daléj stało: po kilku dniach, gdy chciano zdjąć z chorego to pierwiastkowe obandażowanie, skóra jagnięcia tak zrosła się z ciałem lekarza, że niepodobieństwo było odłączyć ją bez operacji, na którą chory żadną miarą zgodzić się nie chciał. Obecnie, zapewnia *Echo, zaszczepienie epidermiczne* jest już faktem dokonanym, skóra jagnięcia odzyskała swoją żywotność, a na plecach lekarza porasta wełna!... Szczególniejszy ten wypadek sprawdzało już naocznie wiele znakomitości lekarskich tak z Francji jak i z Hiszpanji.

Rozmaitości.

(Podpatrzone i podsłuchane).

Dwoje dzieci bawi się na trawniku, gonią się, biegają, na raz chłopczyk zatrzymuje się przed dziewczynką:

— Dlaczego ty, Maniusiu, nosisz taką brzydką czarną sukienkę?

— Bo ojciec mi umarł.

— A bardzo go kochałaś?

— Bardzo, ale to nic nie szkodzi, bo spotkamy się w niebie.

— Jakaś ty zabawna, Maniusiu? przecież w niebie jest tak wiele aniołów, a wszyscy jednakowo ubrani, to nie będziesz mogła ojca poznać.

— O! nie bój się Józiu, poznam niezawodnie! jak tylko zobaczę anioła z czerwonym nosem, to z pewnością będzie mój ojciec.

Oh! te dzieci! te dzieci!

Szarada premjowa.

Jeśli *trzecie* i *pierwsze* dobry nasz znajomy,
To każdy mu niebawem najchętniéj odpowie;
A *drugich* szukaj śmiało gdzie są wiejskie domy,
Zwłaszcza też w takiéj porze jak w Czerwca połowie.
Wszystkie bywają lekkie i ciężkie zarazem,
Wszystkie tak są dla starszych, jak i dla młodzieży;
Często nawet z ochotą przetniesz je żelazem,
Jeżeli to wyłącznie od ciebie zależy.

Nagroda: *Wiesław* p. Krystyna Ostrowskiego. Znaczenie poprzedniéj szarady: *Stodoły*. Pierwszy nadesłał p. F. Potocki.

Przyjechali do Krakowa:

HOTEL SASKI. — Tomasz Szczepanowski wł. d., Adam Piotrowski obyw. z Królestwa, Ferd. Gross obyw. ze Lwowa, Max Michram kupiec z Hamburga, Józef Wernicki właśc. dóbr i Konst. Bilski obyw. z Galicji, Jan Wrzosek obyw. z Miechowa, Grzegorz Czarnecki obyw. ziem. z Warszawy, Julja Ubernów naczel. ziemska z Olkusza, Romuald Hube senator z Warszawy, Józef Sedlmajer wł. dóbr. z Królestwa, Edward Stanowski wł. dóbr. z Królestwa, Jadwiga Dr. Rako z Poznania, Jan Stefański kupiec z Poznania, Henryk Bogusz wł. dóbr z Galicji, Kaźm. Wilczyński.

HOTEL pod RÓŻĄ. — Jan Jenkner z córką prof. z Czerniowiec, Konst. Orłowski central. insp. Tow. ubezp. ze Lwowa, Zygmunt Mähris kupiec z Berna, A. Bajer z żoną właśc. dóbr z Kongresówki, Zygm. Dybowski wł. dóbr z Sprynia, Helena Kochanowska wł. dóbr, Ludwika Kochanowska wł. dóbr z Galicji, Henryk Jan właśc. dóbr z Hoszany, ks. Konstantynowicz z Przemyśla, Dyonizy Jawiniski Dr praw ze Lwowa.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

W domu Nr. 12 lit. B. przy rogatce
Czarnej wsi
dostać można
MLEKA,
ŚMIETANY, KAWY,
oraz różnych
napojów i przekąsek.

Restauracja
MAŃKOWSKIEJ

ulica Sławkowska,
wprost Hotelu Saskiego.

Śniadania, obiady, kolacje,

po cenie umiarkowanéj.

☞ We czwartki i niedziele **flaki.**

Wina szampańskie, reńskie, węgierskie i austrjackie.

Piwo okocimskie.

28-(17-25)

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiéj.

Termin do składania akcyj w kasie miejskiéj przedłużonym zostaje do dnia 10 czerwca 1875 włącznie.

Od komitetu akcyjonaryuszy kolei wschodnio-węgierskiéj.

Kraków 5 czerwca 1875.

Dr. Ferdynand Wilkosz,
przewodniczący komitetu.

PORTRETY

zmarłych znakomitości:

księdza biskupa Wojtarowicza i Dra Józefa Kremera

zdjęte z natury — są do nabycia w zakładzie fotograficznym

Walerego Rzewuskiego.

DYREKCJA

Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością“

ulica św. Jana Nr. 305,

zawiadamia strony interesowane, że od 1 Stycznia do 31 Maja r. b.

1) Wniesiono kasy do Towarzystwa na rachunek bieżący przez różne strony jako oszczędność, na 6o/o i 7 o/o zlr. 284,110 c. 62, a że zwrócono i wypłacono stronom w ciągu tego czasu złr. 105,990 c. 2, przeto pozostało w kasie Towarzystwa na procentach razem złr. 178,120 c. 60
2) Złożono na udziały przez Członków Towarzystwa złr. 179,566 c. 39, a że wypłacono złr. 18,841 c, 64, przeto od 1 Stycznia do 31 Maja r. b. pozostało udziałów . . . . „ 160,724 „ 75
3) Spłacono na weksle od dnia 1 Stycznia do dnia 31 Maja r. b. złr. 119,838 c. 63, a że wypożyczono w ciągu tego czasu ogółem złr. 458,100 c. 24, przeto od 1 Styczuia do 31 Maja b. r. pozostaje na wekslach u Członków Towarzystwa . . . . : „ 338,261 „ 61
4) Fundusz rezerwowy czyli zapasowy wynosi . . . . „ 6.285 „ 72
5) Fundusz dywidendy za rok 1874 czyni . . . . „ 11.325 „ 19
6) Procentu pobrano od udzielonych pożyczek . . . . „ 20,775 „ 62
7) Pozostaje gotówki w kasie Towarzystwa . . . . „ 20,169 „ 71

Cały więc obrót kasy Towarzystwa Zaliczkowego od d. 1 Stycznia do 31 Maja r. b. wynosił Żłr. wal. austr. Dziewięćkroć trzydzieści ośm tysięcy czterysta dziewięć, centów siedmnaście (Złr. 938,409 centów 17).

Przy téj sposobności Dyrekcja nadmienia, że od wszelkich sum na oszczędność do kasy Towarzystwa tak przez Członków, jakoteż i przez obce osoby do niego nie należące lokowanych, oblicza się procent zaraz od dnia ich złożenia do daty podniesienia, z krótszem wypowiedzeniem **sześć** od sta, a z trzech-miesięcznem wypowiedzeniem **siedm** od sta rocznie.

Kraków dnia 1go Czerwca 1875 r.

Dyrektor:	Kasjer:	Kontroler:
Józef Kiciński.	**Nikodem Lenczewski.**	**Ignacy Nowicki.**

POCIĄGI NA KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą:

do Lwowa	pośpiesz.	o godz. 9	m. 35	wiecz.
	osobowy	„ 11	„ 13	rano.
	mięszany	„ 10	„ 36	wiecz.
do Wiednia	pośpiesz.	„ 7	„ 30	rano.
	osobowy	„ 5	„ 46	„
	mięszany	„ 3	„ 30	popoł.
do Wieliczki	osobowy	„ 11	„ 30	rano.
	mięszany	„ 11	„ —	wiecz.
do Warszawy	posp.	„ 8	„ —	rano.
	osobowy	„ 3	„ 30	popoł.
do Wrocławia	pospiesz.	„ 5	„ 46	rano.
	osobowy	„ 8	„ —	„

Przychodzą:

ze Lwowa	pośpiesz.	o godz. 11	m. 28	wiecz.
	osobowy	„ 5	„ 5	rano.
	mięszany	„ —	„ —	
z Wiednia	pośpiesz.	„ 8	„ 30	wiecz.
	osobowy	„ 9	„ 26	„
	„	„ 9	„ 50	rano.
	mięszany	„ 11	„ —	„
z Wieliczki	osobowy	„ 8	„ 14	„
	mięszany	„ 8	„ 15	wiecz.
z Warszawy		„ 6	„ —	„
z Wrocławia		„ —	„ —	

KURS PAPIERÓW I PIENIĘDZY.

Kraków 5 czerwca.	płacą		żądają	
Ruble ros. papierowe	152	50	153	—
Talary pruskie	162	50	153	25
Dukat austr.	5	27	5	30
Napoleondor	8	90	8	95
20 mark. niem.	10	85	10	90
Srebro austr. za 100 złr. . .	102	—	103	—
Obl. indem. gal. za 100 złr.	87	25	87	75
4% listy zastawne	77	25	78	—
5 „ „ „	87	—	87	50
6 „ „ zast. b. hipot. . . .	92	—	92	50
4 „ „ w Król. pol. ser. I. } za rs. 100	95	40	95	70
4 „ „ „ „ „ II } za rs. 100	95	40	95	70
5 „ „ „ „ . . . . } za rs. 100	92	25	92	55
4 „ b likw. w Król. pol. } za rs. 100	80	—	89	30
Akcye kol. Kar. Lud. zlr. 210	233	—	234	—
„ „ lwow.-czer. „ 200	140	—	141	—
„ „ warsz.wied. rsr. 60	90	75	91	50
„ banku hipot. gal. . . .	—	—	—	—
„ „ gal. dla han. i prz.	—	—	—	—
Lombardy	125	25	106	—
Oblig. kolei rumuńs. tal 100	35	—	35	15
Losy miasta Krakowa . . .	15	65	16	50
„ „ Bukaresztu . .	8	75	9	50
„ tureckie	55	50	56	—
„ pożyczki z r. 1860 . .	111	60	111	80
„ „ z r. 1864 . .	138	—	138	85
„ „ węgierskiéj .	81	75	82	25

TEATR.

W sobotę dnia 5 czerwca 1875 roku
pierwszy gościnny występ
pani Wandy Miller-Czechowskiej,
primadonny opery madryckiéj.

Scena aktu 4go z opery „Halka“ Moniuszki
Odśpiewa z orkiestrą p. Miller-Czechowska.

Komedja w 1 akcie hr. Wł. Koziebrodzkiego
CELINA

Celina — — — —	Pa. Heneman.
Włodzimierz, jej mąż —	Pan Szymański.
Karolina, ich krewna —	Pani Wolska.
Laura — — — —	Pani Hoffman.
Edwin — — — —	Pan Dłużewski.
Barbara — — — —	Pa. Wojnowska.
Szymon, służący — —	Pan Bogucki.

Rzecz dzieje się w mieście.

PERFIDO pieśń Beethovena
Odśpiewa — — p. Miller-Czechowska.

Komedja w 1 akcie P. Henriona, tłumaczenie Lecha Nowakowskiego:
NA NERWOWE PANIE

Pan — — — — —	Pan Dłużewski.
Pani — — — —	Pani Parżnicka.
Nieznajomy — — —	P. Wojdałowicz.

MANOLA śpiew hiszpański
Odśpiewa z orkiestrą p. Miller-Czechowska.

Cena miejsc zwyczajna. Początek o godz. wpół do 8.

W drukarni L. Paszkowskiego pod zarządem Józefa Łakocińskiego.